

**Piekna y Wesoła Vciecha przy dobrej  
myśli ... piesni, tance, padwany, balety ...  
Teraz nowo reformowane Przez jednego  
wiernei prziaśń kocháiacego dworzanina.  
Wydáne.**

[Kraków? : utgivare okänd  
1690

# EOD – Millions of books just a mouse click away! In more than 10 European countries!



## Thank you for choosing EOD!

European libraries are hosting millions of books from the 15th to the 20th century. All these books have now become available as eBooks – just a mouse click away. Search the online catalogue of a library from the eBooks on Demand (EOD) network and order the book as an eBook from all over the world – 24 hours a day, 7 days a week. The book will be digitised and made accessible to you as an eBook.

## Enjoy your EOD eBook!

- Get the look and feel of the original book!
- Use your standard software to read the eBook on-screen, zoom in to the image or just simply navigate through the book
- *Search & Find:* Use the full-text search of individual terms\*
- *Copy & Paste Text and Images:* Copy images and parts of the text to other applications (e.g. word processor)\*

\* Not available in every eBook.

## Terms and Conditions

With the usage of the EOD service, you accept the Terms and Conditions provided by the library owning the book.

- Terms and Conditions: <http://books2ebooks.eu/odm/html/nls/en/agb.html>

## More eBooks

Already more than 30 libraries in over 12 European countries offer this service.

Search books available for this service: <http://search.books2ebooks.eu>

More information is available at <http://books2ebooks.eu>

Σ169031

1711  
Pol.  
(184)  
0

**PIEKNA  
Y  
WESOŁA Y CIECHA**

**Drzy Sobrey myśli  
W Ktorey się zamyslaia  
Pieśni, Tance, Padwany, Bálety,  
*Pieszczoney Młodości gwels.***

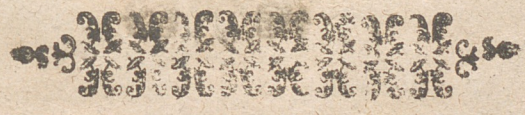
**Teraz nowo reformowane**

**Przez**

**Jednego wiermie prziasń kochalącego**

**DWORZANINA.**

**Wydane.**





Si Vox est, cantá,  
Si mollia bráchia, saltá.



Babawka miła/ do gardziela lueze/  
Spiewaj/ przestroń kto ma w pierśiach płuco/  
Kto zdrowe biodra/ postoczyc nie wadzi/  
Pánom wprzód radze/ potym zaś czeladzi.



PIESNI TANCE.

**O** Przedziwna gládkosci swiatowi podobna/  
 Wtrádlas mi sie w serce me / dziewczyno nadobna.  
 Wpatas mnie okowala / ze wednie y wnoczy/  
 Ach niwiem czy bede zyl doday mi pomocy.

**W**roc mi serce naymilsha / kroes odebrała/  
 A nad lancuch milosciz / y ciezey zwiázala.  
 Bo bez serca moiego / cozbypomnie bylo/  
 A tobieby naymilsha byloby niemilo.

**O**biachawsy wshyret swiat / y wshytie kráiny/  
 Elezniazlam grzechmeyby / nad ciebie dziewczyny.  
 Tobie tobie naymilsha chce sluzyc na wieki/  
 Tylko imnie niewypuszczay inz z swoi y opieki.

**K**edykolwiek teraz jestes me drogie kochanie/  
 Proszę proszę wniżenie wspomni też namis.  
 Was w takim zalu serce me po tobie /  
 Patrz jako serce chce sluzyc twey sliżney osobie.

**T**ie raz ná cis wspominaiac serce me omdlewa/  
 Tye raz moia smutna twarz lzami sie zálewa.  
 Jakkoz mi ma wlyc me ciezkie wzdychanie/  
 Goy cie musza odiachac me drogie kochanie.

**S**toba rostkof zostawie wshytie me zabawy/  
 Ktorych mi tez czásem zyczyl Kupidó mály.  
 Tychlo sie ná wroci moy czásé požadány/  
 Tychloš cis ogladam moy kwiecie rozány.

**S**rdczna dziewczyno twarz me twa zniewolila/  
 Rozmowy Euteowe z ost swoich wzniecila.  
 Inz dzis boleie / serce truchleie /  
 Co sobie wspomnie checi twe kámnis ogniem palila.

**N**ezeli mnie nie zagásis ognia palaiacego/  
 Przez twois sliżna twarz wnym sercu zniconego.

Wesola V. ciecha.

Wylmi z dusze konac musze/  
Na strone smiech na ciebie gezech.

smiertelny pddnie.

O sroga dziewczyno / twarz mie twa zmiewolila!

Rozmowy Cutrowe z ust swoich rozniecila.

Day na swiecie slizny kwiecie /

Choć z minuta zapokusa.

mizernemu zyc.

**O** Z niemafci niemaf kochanczko moia /

A kiedy ia ciebie nie widze niewolaf moia.

Wszystka moia dobra mysl z toba mila zostala /

A tys mnie juz wiecznie wofolym bydz zakazala.

Zaiachawshy w cudze kraie y tam ia spac nie moge /

A muszec ia przecie nawiedzie kochanczko nieboga.

**O** spac w nocy niemoge wszystko mila dla ciebie /

A duszkozby prastkiem przeleciec kochanczko do ciebie.

Bez serca sie puszcilo piechzone me ciało /

A w tak wielkiej testnicy umrzec musialo.

Kochanczko co czynisz wroc serce do ciála /

O woli ia moy namileyshy vnme bez mala.

Ciecha bys miał umierac me drogie kochanie /

A wszystko ia to uczynie na twoje zadanie.

Juz serce moje do tego dam swoje /

Tam badziesz miał oboie kochanie moje.

**T** Am tedy poznasz moia kochanczko idlowe sa rany /

Kobac serdecznie holdowac wiecznie a niebyc w kochany.

Maciec sis nie bude moia kochanczko zleca to milosci /

Ciechay zdzywa kiedy jest msciwia nademna srogosci.

Wtradlas mi sis w serce me kochanie moje /

Nily Boze dayze mi tez to bym ia tez w twoje.

Mindoc mi szeszcie moie zlecam to milosci /

Je mie Pan Bog moy opatrzy taka idka ty.

Nieprzeszkodzi zly glowiek ani byc to moze /

Romu Pan Bog co obiecal minac nie moze.

Przy dobrej myśli.

Do fortuna bystrolozna po morzu sie snuje/  
Kolem zlotym/ szesćcie potym swoich rącznie.

**D**Abiedak moja dá nie maiaáda niešťaaia máry/  
Szo zakazała zá po wiadała zmilentim rozmawiały.  
Boday worochá ná pála tuchá y rozlaznicu tuie/  
Szo rozluczyla szo oddelila mene mily zeobuin.  
Pošli ia posly szo by ieho znašli y dali mene znáry/  
Niechay ia znáiu w ktorym tráiu ieho máiu fukáry.  
Položu láwtu czerez murawku czerez bystrociu reztu/  
Láwka chibienka reztá bystrenká pryde plysty do nieho.  
Choć ia w padu pošyiu w wodu szoš ia máiu deiáry/  
Choć ia y záhinu przecie poplynu zmiłym sie powidáry.  
Oy plini plini moy zelezniu reztóiu bystrenkoiu/  
Ja zá toboiu moy holubenti z sieróiu wremkoiu.  
Teper ze hože moy mocny Bože minelá mená tuhá/  
Odno ia wyslá záraz znalázla sweho mileho družá.  
Day moy milenki moy dorozenki tož mnie rudno bez tebie/  
Nie odná slošká wypála z ožta czekáuczny ná tebie.

**I** Ak mam być wesol mnie iutro w droge/  
Zámni sie karmie ledwo žyc može.  
Co sobie w spomnie zálošne rozšťanie/  
Stoba dziewczyno kochanie.  
Ja iuz odiezdza wdálekúe tráie/  
Serce y milość/ ztoba zošťanie.  
Wiecey nieproše/ wspomni ná moie/  
A ia tež kochanie twoie.  
Dzišiali iutro me smuane oczy/  
Zalem serdecznym/ žewš d otocy.  
To moia rošťoš gdy widze ná iáwi/  
Ozym sie serce me báwi.

**I** Jákáiaš moia biedunká/  
Pobijet mene mácutká.

Wesela V'ciecha.

Prydeś sie wteczy /  
O swoiey mątery wnozy.

Rserheycy.

Serheiec wene schoronit /  
I od mątery obromit.  
Szoby mene niebyła /  
Stażniá sżo perestupilá.

Máturkey.

Prochal serheiec Mátunki /  
Nleby spoze swoiey Dononki.  
Molobai i dewczyná /  
Nleweliláitá przyczyná.

Perebaez /

Wybiehlá dewczyná schátý /  
Scalá Mątery prochátý.  
Czy nebudeś bity /  
Stážu sżo máim czyniey.

Ja winná.

Koli ty mątery zaśnulé /  
Co ia serheycá kłitniká.  
Serheiec chorosy /  
Nlesá mene kopuntú brosý.

Szoby dálá.

Tay ty Mątery mniemálá /  
Sizoby ia dárem dawálá.  
Dawálám ia zá brosý /  
Koli prochal serheiec chorosý.

Obniáry.

**Z** Alosne me s'liżne dziewcze z toba roztánie /  
Bos ty jest moia póciechá / iezstés tocháme.  
Zátochawşy sie w tobie / odiechác musz.  
Ach žal niemolony dreyz ma duşá.  
Dreyz ciálo / sşusy tości / setce przénitá /  
Zanic wnnie má ten czas muzyká w hálk.

przy dohrey myśli.

Żanie płaszy żanie tańce w syetkim sie bezydzę/  
Gdy cie tyłko má namilša kiedy niewidzę.  
Dodađ ia nieogłada/ twey śliżney twarzy/  
Dodađ ogien palący/ wewnątrz sie żarzy.  
Niż to wemnie nie wkoj wiem to do siebie/  
Ami ogien/ ami żaden/ krom samey ciebie.

**P**od lipoiu stoiála/ Żmilentim rozmawiała/  
Ausála kosa/ Czarnoie oczy/ komu sie dostać maćie?  
Czyli Mżozowi złemu/ Czy Żolnierzowi dobremu/  
Żolnierz pocałunie/ obląpi żartunie/ przytym i żożać maia?  
A w ogrodętku ziele/ Prośże mie o nie śmieie/  
Prydy mylentki/ prydy duśentki/ Niebudeť tobie krywdy.  
Prośila Kasia Jasia/ U a rybka na kárasia/  
Prydy Jasientu/ prydy duśentu/ nie budeť tobie krywdy?  
Prośila Doczka Klimta/ Na kónweczke piwka/  
Prydy Klimtu/ prydy duśentu/ nie budeť tobie krywdy.  
Prośuna poduśentu/ Kochány Olubentu/  
Podzże milentu podzże duśentu/ nie budeť tobie krywdy.  
Dá budem sobie spáty/ Dá y teź obląpiáty/  
Podzże milentu/ podzże duśentu/ nie budeť tobie krywdy?

**V** Slyszałem iakobys sie kadyś przechadzała/  
Jakobys swoje cnote dla mnie zchowała.  
Czemu ia wiáre dáie y sam przytym stoie/  
Ze nieko mu infemni chowaś cnote swoje.  
A coź cie w tym zateżymáło tyłko szzyrosć twoia/  
Ktota piękna y nadobna ále dobra moia.  
Ja twoini prawie strożem byłem twey czystości/  
Żes dotad niepopádlá śwántu od miłości.  
Bo choć druga gładka bedzie onie nic medbaia/  
Kiedy óna ma przymioty enoty nieuznáia.  
Lichy oset przy drodze stoi nietykány/  
Kozmáryn przez wysokie wykradaia ściány.  
Kasztie iabiko na drzewie strazy potr: ebnie/  
Potrzywy niż nie wrwie káždy ia ominie.

Niech

## Wesoła Vciechá.

**N**iechce strzelec ná brzydka sowa tule psowác/  
Woli ia ná smácznego Járzabta zachowác.  
Zaden zryńskotw nie pje by w nawiełszym znoiu/  
Jam też jest sprágniony moy drogi potoiu.  
Czetalem y ia ciebie wto chána moia/  
Abym sie mogł doczetác serca mego zdroia

**D**arownay Boze gory doliny rowneyto/  
Dáš czobyć myni do moicy Kási widneyto/  
Polozu láwku czereš muráwku do ney/  
Láwku heroka rešá chubłoka do ney.  
Dá boday ty gory doliny propály/  
Sczo mini Kásiny oczenki porwály.  
Dá chotay w wizu chotay petháiu/  
Koli ia milenka ho po holost znáiu.  
Czy ia dy tobi necháworyla Mátweiu/  
Táklády mene ná choczy zemli zontoiu.

**C**zemu bješ Bogini to dziezko piescone/  
Czemu rány zádaieš tak meuleczone.  
Proše posolguy wšát to syn twoy/  
Mátko droga niebádz stoga/

Wzdy sie wlituy:

Slizna Pánno niebron mi swowolnego Syná/  
Bo to wlode páchole rádo woynie wšczyna.

Styzalki noši pewnie zoši álbo Kási/

Albo bási serce zránie chce.

Powiedz dziezko zlosliwe przecz luzet nápináš/  
Komu to Mátsem zškim woynie záczynáš.

Czy z Anusia czy z Jágušia czy z Kostusia/

Niepofoy wšczynáš.

Powiem powiem niebyi mie Mátko miłóściva/  
Anusia mie ná ostry woiedyneł wzywa.

Gwałtem próši Tarca noši/

Strzelác taze bo dokáže/

Ze iey niestodzi.

przy dohrey myśli.

Ena Wenero już niekarz tego Kupidyna/  
Jam go na plac wyzwala Marsowa dziewczyną.  
Niechay strzela poki sila poki mocy/  
Pod czas nocy Woyskowam sija.

O Ják mi tiazenko o iák mi nudnento mily domá nie nocuie!  
Annie strásno spáry sámy iedny wcháty co mene nelubwie  
Lichaia dolámoia czy nie swoia wola seo neide do domu spáry  
Dá czy ia wdowica czy ia Molodyca sáma odno nocowáry.  
Zlezu opulnocy probledala oczy milentoho czekáuczy/  
Aliz moy milenti wziawszy zaruczenti czuju zonu prowadzacie  
Szoby tobie milenti za rosty sciejenki szgo pomocy do czudzi  
Jdy ty do domu nie czyni szozomá niehay zdegbiesu spáry (hody  
Jdy nekruy siá zemnoiu lozy siá czy nie lubá Molodyca/  
Czy nie rusa kosa czy ia niechorosza czy nie czarne brwoie.  
Wysla molodunka do swocho lubontá ruzku pocálowala/  
Chody moy holubie tebie mnie na dobre rádám tebie dostála.

N Jestetyś mnie w bogiey dziewczynie/  
Zem sie dala zwiesc m. rney chlopinie.  
Samam sobie winna/ Z ta jest przyczyna.  
Zem mu sie zwiesc dala.

Alec mi co w tym winna Mateczka/  
Ze mi gnac kazala do laseczka.  
Bede metrza potym/ Tak ze wiedziec o tym;  
Jak mezczyznie wiezye.

Wiec nie bede tey trzodeczky passá/  
Bym zas wiecey w gestwine nie zassa.  
Niechze passie Janek/ Ktory mi wzial wianek;  
Wianeczek Kuciány.

Choćiemci go swa ruka nie wila/  
Ktoregom mu w czas nie bronila.  
Aby go wzial mile/ Uchodzac zley chwile;  
Ja nedzna dziewczyną.

A postoyze namilshy Janeczku/  
Zes mie zdradzil wielce Kochaneczku.

Wesola Vticehá.

Leč choćem niechćiała/ Tom czynić musiała/  
Strapioná dziewczyná.

Dobrzeć mi w ten czas Mária mawiála/  
Bym z tym Jásiem tak nie przestawała.

Jam iey nie słuchála/ A zwieść sie mu dála/  
Strapioná dziewczyná.

Jużesz/ iużesz nie będę chodziła/  
Rzadnemu także nie będę wierzyla.

Nauczyl mnie teraz/ Będę to drugi raz/  
Wiedziála ná potym.

**S**liczna Dyanna w pieknym mieścianin/  
Miała gólapką w swoim chowaniu.  
Którego piésćielá iego ná lonku nosila/  
Wym nie ostrożnie drzwi orworzyła.  
Gdzie sie iey podział nie obaczyła/  
Szulágo z pilnością dys dys wołając z żalostí.

O bacyłágo á on wysoko/

Siedzi ná drzewie od niey daleko.

Mabi go do siebie dys dys testno mie bez ciebie/  
On sie otrząsa rad náwołności.

Wyshedł zwiezienia z wielkiej miłości/  
Chce záżyć swiebody gdy dostal rákovej pogody.

Leč uslyshawšy iey nárzekanie/

Chce wdzic czność oddać zá to kochanie.

Spuszcza sie po drzewie przyblizáiąc sie do siebie/  
Gdy go dostála záraz glastála/

Pieršey wćiechy z nim zázywála/  
Ruchayze gru cháyze ná mym loneczku nieboże.

**Z**nam cié sliczne dzlewoże kwiecie moy Rozány/  
Ktory iestes z tekumych práwie wyrwany.

Ale sie lednak wkrzewila dobrze w serce moie/  
Zebyś korzanki zbierála wšytkie myśli swoie.

Sliczne włosy któreście mnie cieśko zwiázaly/  
Proszę zebyście mié niż więcej nie trzymaly.

przy dohrey myśli.

Żebym ja poszedł w pustynia w głębokie rozbois/  
Kiedybym mógł oplakać niedzne czasy swoje,  
Sliczne dziewczę z ktorey ia z ktorey ia glądał osi/  
Ciesilem się od tych czas z szerey wprzymosci,  
Daley daley serce moje /  
Co pądly w rece twe pokoie to chanie moje,  
Ja iuz wiecey nie pragna tylko na mym grobie/  
Na pamiatke te slowa kaz napisac sobie.  
Hoydyś hoydyś Kochanieczko /  
Hoydyś hoydyś ma dziewczętko Kochanie moje;

**O** A nie raz nie raz zly nie wdziecznik z zaluści /  
Zaplacesz kumnie bo niemasz wmnie milosci,  
I niewiem zgoła abym ia kiedy zazyla/  
Gdy sobie wspomnie iatom ia tobie zyczyla.  
Czyli wygody zemna y zgody nie bylo /  
A pocalowac y zajarutowac az milo.  
Czyś wmnie niemial czegoś sam zachcial zochoty /  
Szgeram ci byla wierniem sluzyla z dobroty.  
A czyś wmnie zdradzal do infych chadzal tajemnie /  
Ale narzekac bedziesz y plakac bezemnie,  
Ja infego mam o ciebie niedbam koniecznie /  
Choćbyś przepraszal byś mie vpraszal iuz wiecznie,  
Przepros mie raczy przegraś inaczy przyima cie /  
Wlozeczko swoje kochanie moje prośe cie.

**N** Igdy sie nie leka cnota / Nigdy zadnego kłopotu.  
Z Cnoty wielka slawa slynie / A bogactwo marnie ginie,  
Cnota sie na Ciebie rodzi / Cnota zawsze z Bogiem chodzi.  
Cnota sie zaś z Bogiem iedna / A droga do Ciebie pewna.  
Cnota kleynot nie stracony / Cnota karb nie przeplaceny,  
Nilka mi cnota chudoba / Nizli z nie cnota ozdoba.  
Cnota Krolestwa buduje / Cnota miasta naprawuje.  
Ba y Cnota rostkazuje / Cnota Bog wietnie miłuje.  
Bedziem z Cnotą postepowac / Bedziem z nią w Ciebie Kro

Wesota V ciecha.

**I** Wz cie zaniecham / coż vrośnie z tego /  
Sama sie trapiš z niešczęścia moiego.  
Czyn mi računek z serdeczney miłości /  
Z cnoty / z kochania / z wylary y z ſęze rości.  
Tam sie pokaze / kto z nas dal przyczyne /  
Kto zaſłużył / by miał za to winę.  
Tobie ná dekret dalem ſerce moie /  
W tobiem utopil wſytkie myśli moie.  
Śmiałażes to ná dworze miłości /  
Tyrańſto záżyć zemna w nieſzęzerości.  
Jeś ma powolność powazyła lekce /  
Świadczę miłości / że cie wiecey nie chce.  
Słuſnábyś káre podielá za złości /  
Stęrána będąc od iey wielmożności.  
A ia ná deſpeke inſzey ſłużyć bede /  
A tego żalu z ſercá ſwego zbęde.  
Ji tá pieknieyſſaco do niey przyſtáno /  
Z ciebie frántowko śmiać ſie nie przeſtáno.  
A twoie ſerce będzie ſie tráiało /  
Ktoreby tádo záś domnie przyſtáło.  
Lecz prozno do mnie ciężko wraźono /  
A pomſty prágnie / przez ciebie zranione.  
Abyniewdzieczność rwa ſtarána była /  
Poti ná ſwiećcie ryłto będzieſz żyła.  
**I** Dż precz odemnie / zła to przywiązni była /  
Tys zartował ze mnie / á iam ci wierzyła.  
Jdż bom cie doznála / Nie będąc wſála.  
Fałſzywe żalości / zmyślone wzdychania /  
W ſercu twym chytróści dość y oſukania.  
Jdż bom cie doznála / Nie będąc wſála.  
Nie checi żygłiwe / ktoreś dobrze baczył /  
Nie były ſęzeſliwe / boś ich wnet zabaczył.  
Jdż bom cie doznála / Nie będąc wſála.  
Jużbym rádá zbyła ſerdeczney miłości /  
Abym nie záżyła bolu twey chytróści

Przy dobrej myśli.

**O** Jaki różne obyczaje / Bog w sercach ludzkich daie /  
 Ten to woli / tego boli / Ze mu sie dziecie gwoli.  
 Wiec sie o zloty pytaia / Z kleynotami sie witaia /  
 Przyiazni zlotem potwierdzai / O sercu sie nie pytaia.  
 Na miejscu serca / to zloty / Glupia to mądrość prosiota /  
 Choć zloty hojnie daruia / Wzdy sobie co obiecia.  
 A gdy serce da kto tomu / Nie zostawia iuz nic w domu /  
 Serce kleynoty hacie / Podobienstwa tez nie cznie.  
 Serce czlonkom sil dodacie / Moc w cieie bez serca taie /  
 Sercem zlowiek vmocmiony / Zywot bierze przyrodzony.  
 Wskrytey sie to cha o sobie / Znać daie zwierzchny po sobie /  
 Wiecey sl. niż nie daruia / Serce samo ofiaruia.

**M** Am Ruch / recte / Krasna dzieweczka dla zdrowia / wieg  
 R. kafa / recte / także strzynekta / Korzenia do tego.  
 Rosen / żelazny / Wiercinsak różny / Zawsze pogotowiu /  
 Włosiane siećko / Mam zgoła wshytko / Słuzi memu zdrowiu  
 Mam też domieckta / iako sklenieckta / tak wyforowana /  
 Czystym korzeniem / Dobrym nasieniem / Już strzebowana  
 To też musieczki / W arzachewiecki / Należy sie talerzyt /  
 W kuchni dostatek / W helaki statek / Utrzeć y mozdzierzyt  
 Jest też ponewka / także konewka / durzłak y rynecka /  
 Sa y wieczki / Także garniecki / Porządna dzieweczka.  
 Kocielek nowy / Rost gotowy / Obrus tak serwicy /  
 Lichtarz nozyczki / Gorowe świeczki / A kołtowne wety.  
 Same kielbaski / nadziewa z łaski / Dobra gospodyni /  
 Kocha sie w stątku / Lepiey niż w dątku / Wshytko rada czyni  
 Giezlaczko białe me wshargane / Także y penieczki /  
 Także trzewiczek / Czudny lemieczek / nie wspomnie kotołski.  
 Tak mi wygadza / W wshem dogadza / Do smaku meiego /  
 W wshudze wierna / W wshem mierna / Dobra do wshytkieg  
 Leg w tym przygane / Dam iey nagane / Ze wiele korzenia /  
 Kada sązywa / A bardzo chcewa / Dla swieiego morzenia.

**Z** Dybałem spiacą dziewezyne / Zdiał. m. znicy wierzchnia pie  
 Ona nozki rozłozyla / A mnie giezlaczkiem okryla. (tzyne  
 Zazyłem nad nią litości / okryłem soba iey nacości.

Wesola V čiechd.

Chcialem odyść popotrziebie / Przyciškala mie do siebie  
 By mi sie Baran nágodzil / Coby do mnie opulnocy chodzil/  
 Wolala yn go wolala / Piniaskow bym mu dawala.  
 Kupilam sobie Barana / Nie pytaie swego Pana/  
 Wygnalam go na ogrod / On mi swoim rozkiem dobodl;  
 Mowie ia tobie Baranie / Nie choc do cudzych Pamien/  
 Nie chodz do cudzey dziury / Bo pozbedziesz pewnie skory  
 Jesze na msa nie dzwoniono / Barana zet sy goniono/  
 Do sieci go naganiono / Welne na nim potargano A

**M**ialam ci ia owieczke / Mialam swa kochanczke /  
 Za posag sobie drogi / Od mey Maki v bogiey.  
 Zaxsem iam vglaskala / Gdy zorza nastawala /  
 Rowno sie zemna kladla / By mi sie nie wytradla.  
 Az w Sobote wieczorem / Gdy kwiatki rwe pod borem/  
 Wyrwal sie ktos z kzewiny / Do owieczki nie winney.  
 Przejal iey rontka frodze / Nie ostrozny niebodze /  
 Coz czynic vbostwo mialo / Trydno sie odiac mialo.  
 Nie miala sie czym zlozyc / Musiala sie polozyc /  
 Role nie baczny kole / Wslizne rontki przydole.  
 Hoy rontko nirykanie / Hoy rontko moie kochanie /  
 Nnie sie na ten czas smilo / Az mi wspomniaw sy milo.  
 Jakby pod owym chlodem / Czeslowal mie ktos miodem /  
 Jam tak ospala byla / Opulnocym ocknela.  
 Porwa sie do Giezlegka / Az ci zamna owieczka /  
 Noieczki sie zbiegaly / Redziorki sie studlaly.  
 A on rozboynit frogi / Do lasa pretko w nogi /  
 Bogdayzebym ia byla / Na kwiatki nie chodzila.  
 Bilaby byla u dna / Na mey owieczce spelna.

**M**ialem Sarnecke mlodo nieytana /  
 Na iey spoyzrenie serdecnie kochana.  
 Ktora glaskalem co dzien y karmilem /  
 Z czego ia sobie nazbyt rozpiescilem.  
 Lecz serce czulo ze mi zginac miala /  
 Ledwo com zasnal ona wybiezala.

Przy dobrej myśli.

Jam za nią wypadł z trąfuntku w tey dobrej/  
Jey nie zgoniwszy tom tylko rzekł sobie.  
Jawke wiaz złością za dobre oddaia /  
Temu po teorym chęci doznawia.  
Nieme zwierzątka śnadz ze rostkoss macie /  
Chronicz się ludzi własy wcielacie.  
Postawie siatki pretko z myśliwczami/  
Włagania zwierzą zewszat z ogarami.  
A rozumieiac ze ia wnet wla pie /  
Sam sie na okrzyk w gestwina potwapia.  
Stoy trzyknie Echo zaniechay zwierzyny/  
Nie day do gniewu Dyannie przyczyny.  
Jako Ateon bys sam nie byl szwany/  
Z od własnych psow swoich roszarpány.  
Ja przelekniony iako słup stanołem/  
Jezyk mi stracwiał y stapie nie śmiałem.  
Tknac się wiedzac ze Dyannia mściwa /  
Na tym kto łowow wiecy puszcy zazywa.  
Musiałem nazad wskok siatki zbieraiac /  
Rozbiegle wlecie ogary zwabiłaiac.  
Tylko gestemi łzami twarz oblewał /  
Wspomniałszy kiedym z niey wiecha miewał.

**Z** Azni grzegna Hilareczko woie pie śuczki /  
Spieway glosem Rytmem nowym swoje Taneczki.  
Przebhay gorgami / Pięknemi biegami /  
Pokaż piękna melodya między Bogami.  
Wzyway inszych Hilareczko do siebie dawnych /  
Wzyway Corek Jowisowych spiewaczek sławnych.  
Te beda spiewaly / Durgie beda grały /  
To na Czerze / to na Lutni / to na W. olt.  
Juno bedzie y cna Palas w taneczek chodzie /  
A Wenus zaś z Czeareczka bedzie ta wodzie.  
Słoz rozgę maie / A ma potraszaiac /  
To na lewa / to na prawa / gonyplaszaiac.

Wesoła Vciecha.

Zwierze leśne beda sie im przypatrowały/  
A niebieskie Charytes beda sie śmiały.  
Rayskie gody wśedzie / Przymiły biesiedzie/  
Gdzie Hilara z Boginami w kole zaśiadzie,  
Cyra / Lutnia / y muzyka lubo wstanie/  
A ty przecis Hilareczko / spieway wstawmie.  
Ciebie niech słuchają / Tobie sie klaniają /  
A Boginia wesolości niechay przyznają.  
Wenus matka przyimiecie za Córke sobie/  
A od niesie kleynot drogi piękny na tobie.  
A Rapidynowi / Swojemu synowi/  
Poruczy cie za sie strzyżka Erycynowi.  
Buyna Ceres w złote krzesło potym zaśiadzie /  
I trzewistego krzaka wieniec tobie wiec bedzie,  
Tym cie wśanuje / Boginia pásznie/  
Niesmiertelna szesliwoscia ciebie daruje.  
A minerwa w swej katedrze jako Mistrzyni/  
Promocya między Bogi Hilarze czyni.  
W hyscy applaudia / W hyscy konkludia /  
Zy Hilaro w szesliwosci niechci holduia.  
**Z**woiowałaś mie serdeczna miłości/  
Zostawiłaś mie w tak ciężkiej żalosci.  
Ze nie czuje sil y dusze / Umierać musze.  
Co raz to wiełky w sercu płomień cieie/  
Co raz to bardziej od bolu truchleie.  
A niemaż kłoby choć trochę wody / Dodal ochłody.  
Lzjami sie karunie / Lzy moje napoiem/  
Ktore wilewam nie przebranyim zdroiem.  
A sam sie wtrosce w potok cęsz rozplyne / Od tey ząginy.  
Okło nie moie / nie moia y głowa /  
Jezyk z falšował / niż nieida słowa.  
Zywem y nie żyw cęsz ach rozumie / Wstapil dumnie.  
Nie ciechy wśu Phoebus złotowłosy/  
Nie ciecha zmysłow storko brzmiace głosy.  
Tęsknota jedna sercu mego pienie / Ciękanie wśbnienie.

*Przy dobrej myśli.*

Dziękli na Niebie lubo noc z obłoki/  
A w dzień y w nocy trapi żal głęboki.  
Nie może już bydz ta ognista rana/ Poratowana,  
Niechże się kończą czasy nie tęskliwe/  
Niech śmierć skwapliwa lata strąsobliwe.  
Dziubionego pozbywszy głowiętą/ Nie pragnie wiekłą.  
A ty ktoras jest Panem serca mego/  
Żązywaj w szczęściu pociech światła tego.  
Tey będąc pomnie nadsziesi bezpiecznie/ Zem twoim wiecznie

**W**Oyna spokojna/ w bogiey miłości/  
Siecze/ przekala/ ogniem pali kości.  
Naga niezbrojna ale tak wielmożna/  
Każdy tak powie co iey tylko dozna.  
Na pojedynku ochotna wychodzi/  
Świadomi starszy świadomi y młodzi.  
Jako tam y sam bez konia haremie/  
Sam się bic chce/ y regimentuie.  
Nie umie żadnym głowiękiem bratować/  
Znaydzie bys w murze chciał się gdzie przykować,  
Wzrokiem przetrązi/ kto na celu stanie/  
A ieszce gorsha gdy narzekasz na nie,  
Drze się przez zamki bez żadney hołdźni/  
A nie lekka się ona żadney kasni.  
A iako rany/ Bólwierz nie żągoi/  
A rozdrażnioney żaden nie wkołi.  
Wygrawki pole/ to cie za nos wodzi/  
Smutek za smutkiem z męj się co raz rodzi.  
Nie trzeba trąbic/ mi w hełny kolące/  
Kto się z miłością chce kiedy pobratąć,  
Chcieć tylko słuzyc/ wkazać się w oczy/  
Już cie nie puszczi/ dźierzny w swojej mocy.  
**Z**łota w polu wstoki/ Wiecej hola bołi.  
Narzekła na Błaską/ Że iey rufał pasłi.  
Gdy na bezce siadłi/ Kiedy obiad iadłi.

Wesola V ciecha.

Chciał grać seredyntę / Wywabił dziewczynę,  
 On trącił / a ona / Chyby nie wiadoma.  
 Niema szczęścia zgola / Wiac też nie wesola,  
 Błazek wygrał ali / Dmyka sie daley.  
 Baska za rzemykiem / Jawola obrzykiem.  
 Na coś mię wywabił / Sianas nie pogrąbil.  
 Połosiwszy lagka / Scisnales mi ragka.  
 Mloy drogi walaftni / Joz odemnie Błaftu.  
 Nie kus chodzac zbegka / Nádobna dzieweczka.

**O** Baczylnt cie kiedyś sie rosmiala /  
 A z moich oczu gestę lzy wylala.  
 Prze Bog tak nagla w nas obu odmiania /  
 Ani ja tobie / ni ty mnie oddana.  
 W ten czas napinal Kupidyn cie ciwa /  
 Gdyś oczy na mię cisnela zyceliva.  
 Smialas sie w rzeczy / a mnieś obrązila /  
 Ty siac ran w moim sercu uczynila.  
 Co zrod za korzysć my oboie mawa.  
 Nismy gadali / ni sie z soba znawa.  
 Miłość z mlodymi zawsze bási dziwoy /  
 Ani mezczyná / ani dziewki krzywoy.  
 Ze co pozyczenie / to srozke zranienie /  
 Coz to miłowac / ciezkie mieć wiazienie.  
 Z teorego tylko ty samá wyzwolisz /  
 Jesli ná chcei wzatемnie pozwolisz.

**N**iech serce iak chce pala / niech miłość káleie /  
 Niech ciało obumiera / niech serce truchleie.  
 Dla tak nadobney Panny / lzy inne wzdychania /  
 A meki sa milenkie z światem rozstania.  
 A bogday pierwey duszá ciało odbiezata /  
 A zilyby kiedy miłość przemienić sie miala.  
 Bo ciezka rzecz swo miłość przemienić w szlowieku /  
 A zily umrzeć y zginac szrod mlodego wieku.  
 Jeslibym tedy miłość miał przemienić swoie /  
 Abo zdmiera szczerość / bogday pierwey moie.

Przy dobrej myśli.

Sdrowie z okrutną śmiercią wzięła swą zamiarę/  
Potim żyw ia się w tobie kochać nie przestane/

**S**tateczna nadzieia mech w swej mierze stoi/  
Szczęścia przeciwnego mechay się nie boi/

Wszak to nie raz było/ Ze się niebezpieczeństwo/

Omyśl przyrodzony czasem posłgować/  
W wiekściach nieustawicznych umieć się zachować/

Niewczasu gwoli/ Żyżywa w niewoli/

Nie żaraz się chwyra kiedy komu śnądnie/

Dobra myśl do serca czuynego przypadnie/

Do za przedk. chwila/ Te w czasę omyśle/

Tak po niepogodzie słońce pod te cienie/

Bościaga z wysoko ogniste promienie/

A wody burzliwe/ Szana wnet zychwa/

Wyrozumieć łatwo kto do czego zmierza/

Ze potrzytych myśli nie żawże się zwierza/

Ty iednak w odmienie/ Bądź iasławiana mnie/

**H**anusie sliężna twarzą będąc zmiewolony/  
Nadobney w miłości siślach vsidlony.

Wiedzion niemniej w zrokiem twarży gładości/

Sliężnym/ bo się ten na mie namowil z miłości/

Żybym ia/ iako nie gdy w zrokiem wiedziona/

Żwá w siślach została/ dla iáblka wiedziona.

Nadobney żanny lice podobne iáblkowi/

Reorymi mie runą tym świecie miłość łowi.

W miłosierne tedy iey poddam się wiszenie/

Reore y rad podeymę/ bylem na stworzenie.

O wo co swą gładością przechodzi Dżanny/

Czesło páterzał/ wsluguic osobie cney żanny.

Żelene choć w wszyscy sławia z iey wielkiey gładości/

Ale ia iey nieznaic/ tobie dant wdziaczności.

Nadobna żanusientis przed wшыtkiemu dáie/

A sluga twym polki żyw tu bade/ zostaie.

Wesola V čiechd.

**I** Zbyne serce mialem / lecz y to zes wzięta /  
A odemnie gładością twarz swę od ciała /  
Darowawhye iuz serce / daie iuz y ciało /  
W miłosierne okowy / byle zazymalo.  
Jakożkolwiek / wslugi twej / bo iuz bez ciebie /  
Serce me żyć nie moze / gdyz y ciało z siebie.  
Iuz za sercem idacy wšelakie ciezkosci /  
Umyslnie podać chce / przy twej przytomności /  
Włochana Basiuku / gdyzes serca mego /  
Każdey godziny Panem / niechże przeciwnego.  
Odkem zawse szczęśliwy do twoiey poslugi /  
Czas bede miał nie myśleć iuz nigdy o drugi.  
Zaniebnie bowiem zranion dla twoiey grzeczności /  
Ach žalosney umietam / od rany miłości.  
Kite tedy mego holu wkoic nie moze /  
Az mie twoia śliczna twarz laska swa wspomozet

**P** Kofe / zaden nie wierz Bialej glowie /  
Bo każda omylna w swoim slowie.  
Lubo z toba pieknie w ogy wdziecznie mowi /  
Poti glowieka nie wlowi.  
Wlowiwszy to eyrantzine /  
Gdzieby mogła z checia rada psnie.  
Nasutawhy / ieھے grozi / z ludzmi wadzi /  
O śmierci ludzkiej wnet radzi.  
Radze / bom teź po części probowal /  
A zdrowie swoje winowecz poprowal.  
Mhay ráczey iak nadaley / wchodz zlego /  
Bys nie przyplacil zdrowiem tego.  
Zadna w sobie nie ma / nie ma nic szzerości /  
Tylko obludy pelne / y złości.  
Ty cukernia / obiecuias / inšym serce /  
Takiey zony prze Bog niechce.

**N** Jesli knie nie szzerosc przypisueš /  
A jecca náže tyrámzueš.

Przy dobrej myśli.

Bo w szerości y miłości / odmienności /  
 Dozna kto chce naszej stałości.  
 Lowić ludzi nigdy nie umiemy /  
 Krewkości spólney przypisujemy.  
 Daremnie nam srogości przypisujesz /  
 A z przyjaźni swojej kwitujesz.  
 Śmierci sie równa w tym miłość pluzę /  
 A gdy ięże nadaremnie służy.  
 Nie nowina gdy fortuna chce piastować /  
 Może sobie dobrze obiecować.  
 Lecz po tobie doznałam odmienności /  
 A w tobie nieporównany złości.  
 Nigdyin nad cie nie widziałam naygorzszego /  
 Obron Boże Meza tak złego.

**Z**osia pusta dziewczyna / Trafiła na Kupidyna /  
 A on sie sili z cieciwy / Nakładając na luf krzywy.  
 Zosia mu do pomoc chciała / W tym sie cieciwa zerwała /  
 A tak aż do kwie dziewczatko / Odezwyłszy niebozatkko.  
 Tam gdy potomek miłości / Skoro swe zoczył srogości /  
 Pytał gdziebyś bolalo / Ono tak piekzone cialo.  
 Zosia mu krew pokazała / Ale mu ktnac nie dała /  
 Chłopiacko sie rostkwiłilo / Bo mu žal dziewczyny bylo.  
 Lecz iey ięże gorzy bylo / Bo sie od palca zaiaczyllo.  
 Tam gdy sie dotknal dziewczyny / Oczal geba ostc miny /  
 Wlepiwszy w pierś wargę chciwa / Wyssał krew z rany wsty.  
 Keore gdy geba chwyćciela / Wmleko mu sie obrocila (dlwa)  
 A tak sie za ręce wzięli / Zaraz sie ledys podzieli.  
 A tak sie wsćiekając dwoie / Milodych y pustych oboie /  
 Strzelal z luku bozek mały / Zosia mu nosila strzaly.  
 Tam sie iakos narázila / Ze w nie strzalka vderzyla /  
 Wtknela iey w miękic łono / Gdzie miło choe rozkrwawiono.  
 A wanus przypadłszy z boku / Wyrwie iey strzalkę z retu /  
 Gdzie choe rane zagoila / Przecie blizne ze stawiła.  
 A tak strone pojednala / Aby przy Synu zostala /  
 A tak iężona a przy zosi / Sądaczet ktery y dziś nosi.

Wesoła Vliebka.

**Z**Admionym jest od ciebie Kloryndy Kochanki /  
Oiał mie bardzo boli ta okrutna rana,  
Serce moje omdleie od wielkiej boleści /  
Już nie wie co ma czynić z ciężkiej żalości.  
W ciebie má Kloryndy żadam pocieszenia /  
Mam wśność zedostapie tego wleczenia.  
O nie bądźże tak stroga / żążyże lirości /  
Już nie day memu sercu trwać długo wembłości.

**L**zy obfite moje krore hoynie wylewam /  
Widzac fortune sobie przeciwna / umieram,  
Dla strogiey nieśzerości krore w niej paniuie /  
Ze inšym serce swoje / a mnie śmierć gotwie.  
Przeciwna fortune lub w spojony miłości /  
Tá to nie niedbájąc kazeš umrzeć w żalości.  
Umrzeć wesoło chce choćim Rupido máły /  
Gotow ná śmierć nie záboy / yz toba w zapály.

**N**Adobna / Ozdobna Gwiazdeczko /  
Te promienie twoie / Pala serce moje Dzieweczko.  
Nieznoány Plácz głośny wzbudzáia /  
Bo nárzekáć musze / Gdy boleść w ma dusze Wpuść.  
Sla chwila zákręła Gwiazdeczko /  
Gdy chmura minela / Wnel sie wśmiechnela Trošeczko.  
Popráwuy Zostáwuy w pietności /  
Litość słuźe swojemu / W twoiey strápijonemu miłości.

**K**To nie zna miłości nie wie co sie dzieie /  
Játi śnác cznie serce / gdy kochájąc nie tráci nádzieie.  
O kto to jest nadobna / według stanu swego /  
Mieć przyiaciela wkochanego. Pámiętko serdeczne  
Niechay dziś będzie z toba miłość wieczna.

Śmie mówić moge / bo miłość kazała /  
Ciebie mi Pámo ciebie pieseidleczo do serca padála /  
Zmiewolonym / zmiewolonym / żyje tego sobie /  
Abym widziála wianeczke ná sobie / A drogic kleynoty /  
Proše przyimi z Pánienskiej ochoty.

przy dohrey myśli.

**M**A nadobna dzieweczko / O ciebie czarne oczko /  
Ales bardzo zła Nieuprząda gła.  
Potrzeba ciebie / biec / biec / Ukreświwszy wie / wie:  
Jebyś sie polepszyła / A ochędzina była /  
Boś jest swawolna / A niepowolna. Potrzeba ciebie biec  
Gospodyni zła z ciebie / Nie masz kurka dla siebie /  
Jebyć w noczy piał / A kotołki chciał. Potrzeba ciebie  
Masz erzewiczek koślawy / A kozuszek dziurawy /  
Czarna ponczoska / A brudna nozka. Potrzeba ciebie  
Nieumywał sie rąda / Powiadała mi samsiada /  
Ani szczerzki / Ani poduszeczki. Potrzeba ciebie biec  
Doznasz pociechy / Wielkiej wciechy /  
Niebada ciebie biec / potzniewszy wie wie.

**D**Ayże Boże dobra noc / szczęśliwa godzinie /  
Gdzie sie kolwiek obracaś serce me iedyne.  
O jak żal smutny mam zodięhania twego /  
Wsta sie wśmiecchały / lzy zozgu pādaly.  
Rychłoz mi przyidziesz moy namilshy drogi /  
Rychłoli cie przywitam z tey żal. sney drogi.  
Samá niewiem przyczyny niebytności twoiey /  
O ktora sie serce moje wstawicznie boi.  
By iaktie nieszczescie w tym nieposluzylo /  
Reore zwytko wydzierac to / co komu milo.

**T**As Pan Jan / Tyś Pan Jan / a ia Panna Zanna /  
Tyś bogaty Młodzieniec / ia vboga Panna.  
Tyś Pan Jan / Tyś Pan Jan / a iam jest chudziná /  
Ze mam Matke vboga / to nie moia winá.  
Jeśli masz / jeśli masz doshyć máietności /  
A ia w swoim vboſtwie cnotę przyglądłości.  
Twym kofsem / twym kofsem wszyscy tobie sluzá /  
A mnie chcąc sie przysluzyc ieſzcze sie vdluzá.  
Ná twoy stol / ná twoy stol silá porraw noſá /  
A mnie zmácznięſze kaſki abym iadlá proſá.  
Przed toba / przed toba ſludzy sie klámáio /

Wesoła V'ciechã.

Coż macie/ coż macie nãd mie Pãnie Janie/  
A za wam nie wydolam choć w v'bogim stanie.

**D**ziewczetã patrząycie/  
Rupidyńã szukaycie/ Pilno go szukaycie.  
Zranielo mie to dziecko/  
Bez przyczyny zdrãdziejcko/ Nie lutościmie.  
Dziewczetã nie spicie/  
Gdzie go ieno zoczycie/ Gdzie go zoczycie.  
Lotrzykã poymawšy/  
Luzek mi odwiazawšy/ Polamiacie strzaleczki.  
Niechay wie Rupidynek/  
Choć to Wenery synek/ Proszã was dzieweczki.  
Dziewczetã biegaycie/  
Siateczki zastãwiaycie/ Nãn zastãwiaycie.  
Bo to dziecko z mlodości/  
Przywytko czynic złości/ Chlopeczek maly.  
W pãdnie on sam do siaci/  
Kiedy go miłość wznieci/ Bo iest zuchwały.

**J**estem ia stryta/ y nieużyta/ Ale wiem komu/  
Mam rozdwoione niepowierzone/  
Niepowierzone serce nikomu/  
Miluie strogo/ miluie strogo Nikt niewie tego.  
Niemam dotego/ Serca skonnego/ kim sie ia brzydze/  
Ten mna kãśnie/ Ten mi mysl psunie/  
Ten mi mysl psunie/ W tym grzecznośc czuie/  
Miluie strogo/ miluie strogo Nikt nie wie tego.  
Ja sie z mlodości strzege chyrości/ Obludnych ludzi/  
Zaden nie powie ze mna wlowi/  
Ze mie wlowi/ Ze mie wlu dzi/  
Miluie strogo/ miluie strogo/ Nikt nie wie tego.  
Nie zãwšhem figzeta/ temu otwiera/ drzewi serce moie/  
Ze kto miluie/ w tym ia nãduie/  
W tym ia nãduie poćieche swoie/  
Miluie strogo/ miluie strogo/ Nikt nie wie tego.

[www.books2ebooks.eu](http://www.books2ebooks.eu)